Rok II. Lwów, wtorek 27. października 1908. Nr. 534.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Od dwóch tygodni Austrya jest rzeczywistą panią Bośnii i Hercegowiny. Europa pogodziła się z faktem dokonanym. W istocie żadne państwo nie założyło formalnego *veto* w tej sprawie, a jeżeli tu i ówdzie zrobiono zdziwioną minę, to należy ten fakt zaliczyć do całkiem zwyczajnych kruczków — dyplomatycznych. Nawet i konferencya mocarstw, proponowana przez Anglię i Rosyę dla uregulowania spraw bałkańskich podobno już z góry wyklucza ze swego programu sprawę aneksyi Bośnii i Hercegowiny przez Austryę. Bo w gruncie rzeczy, nad czem tu dysputować, co jest już faktem dokonanym od lat trzydziestu i czegoby Turcya ugodowo w każdym razie załatwić nie mogła.

Wiadoma przecie rzecz, że do niedawna anektowane prowincye były krajem najzupełniej pasywnym i owych milionów, które jego administracya z kasy austryackiej pochłonęła, nie byłaby w stanie Turcya nigdy zapłacić.

Kiedy więc stoimy wobec faktu dokonanego, wyłoniła się kwestya zupełnie nowa, mianowicie: czy Bośnia i Hercegowina mają być własnością Austryi, czy Węgier, czy też Austro-Węgier? W pierwszym wypadku weszłyby w skład królestw i krajów w Radzie państwa wiedeńskiej reprezentowanych; w drugim dependowałyby od Sejmu węgierskiego; trzeci wypadek jest taką alternatywą: albo musiałby być zatrzymany nadal stan dzisiejszy pod zarządem wspólnego ministra skarbu, odpowiedzialnego przed delegacyami, albo stworzenie musiałoby nastąpić z anektowanych prowincyi osobnego kraju, związanego z Austro-Węgrami osobą panującego, ale z własnem ministerstwem i z własnym Sejmem, któryby był zarazem parlamentem dla tych krajów.

Na to się wszyscy godzą, że stan dotychczasowy w Bośnii i Hercegowinie wobec zmienionych stosunków utrzymać się nie da. Co do drugiego wypadku, to dwie nowe prowincye znalazłyby się w daleko lepszem konstytucyjnem położeniu, jak wszystkie inne kraje, składające monarchię Austryacko-Węgierską, z wyjątkiem samych Węgier. Bośnia i Hercegowina mogłyby w takim razie stanowić o swoich sprawach wewnętrznych same, bez oglądania się ani na rządy, ani na parlamenty austrycki i węgierski.

Że stan taki nie dałby się w żaden sposób pogodzić z obecnym ustrojem konstytucyjnym Austryi, to rzecz całkiem jasna. Sytuacya przedstawia się bardzo ciekawie. Gdyby Austrya przyłączyła Bośnię i Hercegowinę do swoich krajów, wzmocniłaby tem bardzo żywioł słowiański, co nie może być obojętnem dla Niemców, i tak tylko będących dzisiaj na przodującem stanowisku, dzięki centralnemu rządowi. Gdyby dwie anektowane prowincye przyłączono do korony św. Szczepana, sta-

Pożegnanie.



Wojska austryackie opuszczające Sandżak.

łaby się taka sama historya, z tą jednakże różnicą, że Węgry musiałyby ze zdwojoną siłą prowadzić eksterminacyjną politykę przeciwsłowiańską, na czem by same ucierpiały jak najgorzej.

Wobec tego staje się przed zapytaniem zupełnie seryo: jakie jest wyjście z tej naprawdę kłopotliwej sytuacyi?

Jakkolwiek dalecy jesteśmy od uprawiania wielkiej polityki, to jednak pozwolimy sobie wyrazić zapatrywanie, że Austrya znalazła się odrazu w sytuacyi, do której, acz nieświadomie może, kroczyła od czasu, gdy ją z Rzeszy niemieckiej Prusy wyrzuciły. Dla państwa niemieckiego dawnego była ona istotnie *Ostmark*, czyli ostatnią placówką niemieckości na Wschodzie. Misya dziejowa powołała ją jednak na to, ażeby stała się naprawdę *Österreich*, czyli państwem wschodniem. Jako takie, musi ona zupełnie zerwać z dewizą: *divide et impera*, a starać się skupić około siebie mniejsze organizmy słowiańskie i stworzyć z nich silne państwo, któreby się oparło z jednej strony o Adryatyk i morze Egejskie, a z drugiej o morze Jońskie i Czarne.

Ażeby takie państwo stworzyć, Austrya **musi** się zdecydować na ustrój federacyjny. Niechaj o swoich potrzebach wewnętrznych decyduje każdy kraj w swoim Sejmie, któryby nie był w tych sprawach zależnym od parlamentu, czy to węgierskiego, czy austryackiego. Sprawy ogólnopaństwowe mogłaby załatwiać zbierająca się na krótką sesyę co roku Rada Związkowa, delegowana przez poszczególne Sejmy, przed którą byłaby odpowiedzialną Rada Korony, składająca się ze wspólnego ministra wojny, wspólnego ministra handlu, komunikacyi, robót publicznych, skarbu i marynarki.

Wszystkie inne sprawy załatwiaćby mogły Sejmy poszczególnych krajów, jako najlepiej znające potrzeby swoich mieszkańców. Tym tylko sposobem możnaby utrzymać państwo silne, świadome swego celu i posłannictwa.

Przedewszystkiem musi sobie Austrya powiedzieć, że **przestała** już być państwem niemieckiem, a **musi** zostać słowiańskiem, jeżeli wogóle chce być pierwszorzędnem mocarstwem w Europie. Jeżeli ona tego nie zrobi, znajdzie się kto inny, kto ją w tem wyręczy. Ktosiem tym nie będzie Rosya, która przestała już być straszakiem dla Europy. Nie będzie nim i Serbia, która swoją misyę dziejową dawno skończyła.

Tym ktosiem może być Bułgarya, która posiada wszystkie warunki do odegrania wśród ludów bałkańskich takiej roli, jak Prusy w Niemczech. Nad tą sprawą powinni się dobrze zastanowić austryaccy dyplomaci...

Delegacye.

Z ostatniego posiedzenia austryackiej komisyi wojennej w Budapeszcie nadchodzą następujące telegraficzne relacye:

Karabiny maszynowe.

Minister wojny **Schönaich** wywodził, że zakupno nowych karabinów maszynowych, nie będzie wymagało nadzwyczajnych wydatków. Główną rzeczą jest dostarczenie amunicyi do tych karabinów, a o to się już postarano.

Mowa prezydenta ministrów.

W dalszym ciągu dyskusyi zabrał głos br. **Beck**; mówił, że w sprawie **płac oficerskich** wykonano wszystko, o ile to wśród danych warunków było możliwe, że oficerowie otrzymali w myśl życzeń delegacyi podwyższenie płacy i nastąpiło polepszenie bytu materyalnego żołnierzy, razem kosztem 7 milionów koron. Różnica leży tylko w tem, że w myśl rezolucyi delegacyi, materyalne polepszenie miało ogółem wynosić 10 milionów koron; różnica wynosi więc 3 miliony koron. Nie da się temu zaprzeczyć, ale musi się przyznać, że nastąpiło efektywne polepszenie bytu żołnierzy. Nastąpiło to po rokowaniach między trzema rządami, (austryackim, węgierskim i wspólnym) po rozmaitych innych pertraktacyach, w których uchwały delegacyi były dla nas dyrektywą.

Mogę powiedzieć, że wszystkie trzy rządy przy zawieraniu kompromisu postępowały solidarnie tak jak i teraz utrzymują tę solidarność. Del. Axmann — rzekł br. Beck — sądzi, że rząd austryacki został zupełnie zwyciężony w tej sprawie. Tak nie jest, nie można uważać Austryi i Węgier za dwa wrogie sobie państwa, które ciągle toczą ze sobą walkę. Mam długoletnie doświadczenie w rokowaniach z Węgrami, ale uważam, że nie ma nic niebezpieczniejszego, fałszywszego, jak taka opinia o stosunkach naszych do Węgier, jak takie ocenianie ich. Wywody del. Axmanna stoją w związku z rozszerzoną u nas, powiedziałbym, prawie *ideé fixe*. Jest nią mniemanie, jakoby rząd austryacki był zawsze zwyciężany. Nie chcę mówić o przeszłości, ale jednak podnieść mogę ze spokojnem sumieniem, że obecnemu rządowi nie można z tego powodu uczynić żanego zarzutu, jak to czynią krytycy rządu. W sprawie podwyższenia płac oficerów i polepszenia bytu żołnierzy, rezultaty pomyślne osiągnięto i panowie krytycy rządu austryackiego muszą przyznać, że to, co uzyskano, jest wcale do przyjęcia. Nie mam wcale żalu do del. Axmanna za jego krytykę. Doświadczenie nauczyło mnie, że minister, a zwłaszcza minister, stojący na czele rządu, musi drażliwość swą ograniczyć do *minimum*, a często nawet zrezygnować i z tego *minimum*. Z drugiej strony trzeba zważyć, że stronnictwa w walce swej i dążnościach mają możliwość nieograniczoną, a rząd musi się liczyć z możliwością ściśle ograniczoną, musi iść swoją drogą.

Uchwalenie kredytu na Bośnię i Hercegowinę.

Komisya spraw zagranicznych delegacyi austryackiej uchwaliła wczoraj po kilkugodzinnej dyskusyi kredyt okupacyjny.

---

7)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

— Przez przyzwyczajenie. Przez odpychanie od siebie wyodrębniamy ich jako naród, wywołaliśmy sami syonizm, a tak poczciwie staraliśmy się być Polakami.

— Wyborne! Schrupali nas do ostatniej kosteczki; tysiąc dwieście szlachty niedobitków po wsiach, mieszczaństwo zrujnowane, chłop przyprowadzony do żebractwa — Brazylia.

— Nie przeczę, tak! Ale powiedz, ekonomicznie rzecz biorąc, co większym grzechem: niedbalstwo czy chciwość? Skłonność do wyzyskiwania nie jest wadą właściwą tylko żydom.

Twarz Prota okryła się rumieńcem, przypomniał sobie, że jest synem Hilarego.

Wiesz — rzekł po chwili namysłu — wspaniały mam projekt. Damy przykład, jak uzyskać stracone dla narodu siły. Ja żenię się z żydówką, ty piszesz cały szereg filosemickich rozpraw, łamiesz przesądy, kto wie, co wyniknie. — Skierski smutnie zwiesił głowę.

— Nie pora wystąpić z otwartą przyłbicą. Wiara w kahały i *Aliance Israelite* jako potęgę wiszącą nad światem chrześcijańskim, niby on lewiatan, połykający gwiazdy, zbyt jest zakorzenioną. Czekać muszę; dziś wszystko jest antysemickie: bajka, w której odbija się dusza ludu, powieść, rysunek, hotel nawet i kawiarnia. Już Bacon powiedział: Najtrudniejszemi do znalezienia są bożyszcza przesądu, *idola superstitionis*.

— Jeżeli tkwił we mnie jaki bałwanek uprzedzeń, trę go na proch i żenię się... czekaj z kim... żenię się z Izą Marburg.

Skierski popatrzył przyjacielowi bystro w oczy. Dotychczas brał jego słowa za wyskok humoru; wypowiedziane imię Izy, przekonało go o prawdopodobieństwie zamysłów Prota. Zresztą znał go tyle, żeby się zgoła nie zdziwił jego nagłym ożenkiem. W gniewie zwał go histerykiem, tak dalece był nieobliczalnym w postanowieniach i upodobaniach. Szaleć — budować fabryki — żenić się, było u niego dziełem chwili. Jeżeli zresztą już miał się ożenić z żydówką, to Iza Marburg była dlań odpowiednio dobraną. Dom Marburgów znał dobrze i bywał w nim, obiecał też wprowadzić przyjaciela.

Max Marburg był przedsiębiorcą budowy kolei na Węgrzech, mieszkał jednak stale w kraju, należąc do rzadkich latorośli szczepu żydowskiego, na których asymilacya udała się doskonale. Chrztu nie przyjmował, uważając go za rzecz zbyteczną; nie wiadomo, o ile przestrzegał przepisów swojej religii. To jednak pewna, że prawie zupełnie pozbył się cech żydostwa. Pozostała w nim tylko chętka popisywania się bogactwem i pewna zgryźliwość względem arystokracyi rodowej, którą z upodobaniem nazywał żebraczą. Niski, krępy, na krzywych nogach, starannie zakrywał wady fizyczne elegancyą wytwornego stroju. Krawcy dobijali się o niego. — To porządny, bardzo porządny gość — powtarzali o nim kupcy sklepów galanteryjnych, składów broni i magazynów nowości. Marburg był istotnie bardzo porządnym. A więc najpierw co do powierzchowności. Był członkiem rady miejskiej, zasiadał w sejmie, nosi więc stale długi surdut *á la Beaconsfield*, którego gorącym był wielbicielem. Czesał się na wzór angielskiego męża stanu, gości zanudzał na śmierć ciągłemi cytatami z jego romansów politycznych. Na nosie miał złote okulary, w kieszeni złoty ciężki zegarek, w złoto oprawny scyzoryk, złotą tytonierkę z herbem. Tak, z herbem, bo Max Marburg był *Edler von*. Ten tytuł otrzymał jego ojciec, szef sekcyi za ministerstwa Bacha. Mimo to w sejmie należał do klubu lewicy i był gorącym rzecznikiem *Bytu*; niektórzy utrzymywali, że między nim a redakcyą zachodzą ściślejsze stosunki nad platoniczne uwielbienie. Pewnem było, że często pojawiał się w redakcyi i niejeden inspirował artykuł. Z zawodu inżynier, budował, a raczej firmował budowę kolei na Węgrzech, pracował przy przebijaniu Żelaznej Bramy, miał fabrykę beczek na ropę naftową, dostarczał krajowi węgla, mełł dla niego mąkę w kilku młynach parowych, wyrzucał w handlu wywozowym bydła, słowem był jego żywicielem, zastępcą, opiekunem, dobrodziejem. Warzył im nawet piwo — rozumie się w browarach. Sam wszakże często utyskiwał na czasy i przepowiadał światu „Kladderatsch“.

(Ciąg dalszy nast.).

W dyskusyi zabrał głos del. dr. Kramarz, który omawiając sprawę

aneksyi Bośnii i Hercegowiny

oświadczył, że należy mieć pewne zrozumienie dla uczuć Serbii i Czarnogóry. Serbowie wieki całe walczyli, aby uwolnić się z pod jarzma tureckiego, a Czarnogórcy dokazywali cudów waleczności. Trzeba dać Serbii pewne odszkodowanie przez ulgi taryfowe. Trzeba także ludności Bośnii i Hercegowiny dać możność obradowania nad sprawami wspólnemi.

Del. Wassilko omawiał kwestyę organizacyi Bośnii i Hercegowiny. Chłopom powinna tam być daną zupełna wolność; mowca zwraca uwagę, aby nie zatrzymywano przywilejów tamtejszej szlachty. Tylko wtedy Serbowie i Chorwaci będą dobrymi obywatelami, jeśli się im nada szerokie prawa obywatelskie.

SEJM.

(Dwudzieste szóste posiedzenie).

Na początku sobotniego dziennego posiedzenia rozwinęła się dłuższa dyskusya nad sprawą

zanieczyszczania rzek przez ropę i odpadki z rafineryi nafty.

Dyskusyę tę wywołało sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego co do regulacyi Tyśmienicy i zabezpieczenia jej od zanieczyszczenia ropą z tustanowickich szybów.

P. Kolischer oświadcza, że po przeczytaniu sprawozdania komisyi agrarnej, zaczął wątpić, czy Galicya jest krajem rolniczym. Bo sprawozdanie to jest antiagrarne. Stosunki w Borysławiu i Drohobyczu są unikatem w całej Europie pod względem zanieczyszczania rzeki Tyśmienicy ropą z kopalń i wypuszczania tej ropy bez wszelkich ostrożności, co niszczy grunta, łąki i łany, na przestrzeni tysiąca morgów.

Władza górnicza zarządziła, aby każdy, kto chce wiercić, miał zabezpieczone umieszczenie ropy w jakimś rezerwoarze, niekoniecznie we własnym i nad tem ubolewa komisya gospodarstwa kraj., jako zarządzeniem szkodliwem dla przemysłu naftowego? Uchwala się wprawdzie zapomogi dla tych biednych chłopów, których grunta są niszczone, ale to nie jest stan normalny, żeby ustawy nie były przestrzegane, a chłopi potem byli żebrakami, proszącymi o dar z łaski. (Brawo!).

Mowca żąda, aby w Borysławiu, jak i w Trzebini, każda rafinerya neutralizowała odpadki.

Mowca z naciskiem domaga się poszanowania ustawy wodnej.

P. Kędzior odpowiada, że obwałowanie Tyśmienicy zarządziło biuro melioracyjne właśnie ze względu na odpadki i odpływ ropy.

W tej sesyi uchwalono rezolucyę w sprawie obwałowania górnego Dniestru i Strwiąża, to zanim regulacya Tyśmienicy będzie przeprowadzona, tj. za jakie lat 20, i tamta ustawa o Dniestrze niewątpliwie przyjdzie do skutku.

P. Stapiński przyłącza się do wywodów p. Kolischera i przytacza na ich poparcie konkretne wypadki.

Oświadczenie komisarza rządowego hr. Łosia.

Hr. Łoś mówił: Co do regulacyi Tyśmienicy, to ma ona być przeprowadzona jako przedsiębiorstwo krajowe. Do władzy rządowej należy przeprowadzenie dochodzenia wodnoprawnego, które się właśnie odbywa. Skoro będzie ukończone, starostwo w Drohobyczu, które jest kompetentne do załatwienia tej sprawy, wyniki dochodzeń zaraz załatwi.

Co się tyczy zanieczyszczania wody odpadkami z nafty...

P. Kolischer: I ropą.

Hr. Łoś: ...i ropą, to o ile chodzi o kopalnie nafty, w ostatnich czasach, z powodu znacznego wzrostu produkcyi nafty, okręgowy urząd górniczy w Drohobyczu, okólnikiem z 11 lipca br. wydał zarządzenia, celem zapobieżenia przedostaniu się ropy do jarów, potoczków, a stąd do rzek, zarządzenia, idące w kierunku zabezpieczenia każdej wieży, i każdego zabudowania wiertniczego wałami, co najmniej 1 m. wysokimi z dobrze ubitej ziemi, a nadto ministerstwo robót publicznych wydało okólnik d. 5 września br., zalecający również sposoby odwrócenia nafty lub ropy, od biegów wodnych, przez urządzenie nasypów, drobnych wałów itp. Ten reskrypt będzie w najbliższych dniach opublikowany.

O ile chodzi o rafinerye nafty, również namiestnictwo nie omija żadnego sposobu, aby w każdym specyalnym wypadku przepisać odpowiednie ku temu warunki. Przywiązując wielką do tej sprawy wagę, Namiestnictwo w ostatnim czasie wydelegowało jednego ze swych inżynierów do zwiedzenia wzorowych urządzeń rafineryi w Dziedzicach. Inżynier ten zwiedził tę rafineryę, właśnie przed kilku dniami wrócił i przygotowuje się rozporządzenie, które zawierać będzie normatywne postanowienia, względnie wskazówki co do urządzeń potrzebnych w takich rafineryach, aby odpadki były uczynione nieszkodliwymi.

O ile chodzi o przekroczenie ustawy, bądź ustawy przemysłowej przez niestosowanie się do konsensów przemysłowych, bądź ustawy wodnej przez zanieczyszczanie wód, winni bywają w każdym specyalnym wypadku pociągani do surowej odpowiedzialności.

P. Kolischer: Łagodnej.

Namiestnik Bobrzyński: Teraz surowej.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw uchwalono **ustawę łowiecką** w drugiem czytaniu, z wyjątkiem odesłanych wczoraj do komisyi §§. 71—75 włącznie, które, gdy komisya je załatwi, przyjdą na porządek dzienny wraz z trzeciem czytaniem ustawy.

Członkami Wydziału krajowego wybrani zostali:

Z kuryi gmin wiejskich: Dr. Szymon **Bernadzikowski** (51 głosów na 60 głosujących, 9 kartek próżnych).

Z kuryi miast: Dr. Władysław **Jahl** (jednomyślnie na 25 głosujących).

Z kuryi większych posiadłości: Dr. Tadeusz **Pilat** (34 głosy na 37 głosujących).

Z całego Sejmu: Stanisław **Dąmbski** (119 gł. na 133, 12 kartek pustych, 2 głosy rozstrzelone), Dr. Iwan **Kiweluk** (85 gł., p. Krynicki 33 gł., 15 kartek pustych), p. Mieczyław **Onyszkiewicz** (118 gł. na 129, 6 gł. pustych, reszta rozstrzelone).

Zastępcami członków Wydziału kraj. wybrani:

Z kuryi miast: Dr. **Jabłoński** (19 gł. na 21).

Z kuryi gmin wiejskich: p. **Skołyszewski** (35 gł., p. Kędzior 6 gł., 15 kartek pustych).

Z kuryi większych posiadłości: p. **Hupka** (27 gł. na 29, 2 kartki puste).

Marszałek hr. Badeni: Z powodu, że liczni posłowie zgłosili się do mnie z prośbą, że chcą się jeszcze porozumieć co do wyboru 3 zastępców członków Wydz. kraj., przeto odraczam ten wybór do przyszłego tygodnia.

Nastąpiła **dyskusya nad budżetem na r. 1908 i 1909.**

Sprawozdawca generalny p. Milewski zrzeka się głosu wstępnego.

Przemawiał p. Oleśnicki, poczem marszałek odroczył o godz. 2 po południu obrady do godz. 7 wieczorem.

U nas i na świecie.

Wyniki poboru w r. 1908 w Austryi.

Po kilku latach mniej zadowalających pobór w r. 1908 wydał we wszystkich oddziałach broni nader korzystne rezultaty. Zapotrzebowanie obrony krajowej nietylko zostało pokryte, ale jeszcze zapełniono luki z roku zeszłego. Przyczyniła się także do tego amnestya jubileuszowa, gdyż zgłosiło się rownież wielu poborowych. Wskutek tego będzie można zwolnić żołnierzy obrony krajowej ze służby o 1/3 roku pierwej.

Nowe trudności w rokowaniach z Turcyą.

Wiadomości z Konstantynopola w sprawie rokowań Austro-Węgier z Turcyą brzmiały w ostatnich dniach korzystnie i uprawniona była nadzieja, że wkrótce rokowania te doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Według ostatnich wiadomości atoli poczyniono ze strony Turcyi pewne trudności. Austro-Węgry mimo to zajmują i nadal stanowisko prowadzenia rokowań z Turcyą bo porozumienie nie tylko wywrze wpływ korzystny na toczące się równolegle rokowania Bułgaryi z Turcyą, ale także ułatwi przyjście do skutku konferencyi międzynarodowej, na którą wszystkie mocarstwa w zasadzie się zgodziły.

Konstantynopolitańskie dzienniki donoszą, że **Porta zerwała bezpośrednie rokowania z Austro-Węgrami** i Bułgaryą i trwa przytem, aby sprawy te załatwiała konferencya międzynarodowa. Dzienniki twierdzą, że zerwanie rokowań nastąpiło **pod wpływem Anglii.**

Do Agencyi Hawasa donoszą z Konstantynopola, że pomimo zerwania bezpośrednich rokowań z Austro-Węgrami i Bułgaryą, nie wierzą tam w możliwość wybuchu zawikłań.

Neoslawizm, stosunki polsko-rosyjskie a Bośnia i Hercegowina.

Nowa Reforma donosi: P. Stachowicz, poseł do drugiej Dumy i delegat na zjazd słowiański w Pradze wystosował do dr. Adama Doboszyńskiego telegram z żalami na stanowisko, jakie prezes Koła polskiego dr. Głąbiński zajął w delegacyach w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny i prosił p.Doboszyńskiego o wyrażenie swego zdania. Stachowicz między innemi podniósł w owym telegramie, że wystąpienia pp. Głąbińskiego i Kramarza w delegacyach mogą popsuć stosunki polsko-rosyjskie, a od czasu konferencyi praskiej zapanowało w Rosyi bardzo sympatyczne usposobienie dla kierunku neoslawistycznego z wyjątkiem reakcyonistów, którzy właśnie wystąpienie dra Głąbińskiego mogą wyzyskać do zwalczania tego nowego ruchu. Dr.Doboszyński odpowiedział telegraficznie, że Austrya od lat 30 zarządzając Bośnią i Hercegowiną, włożyła w te kraje wielkie kapitały, podniosła je kulturalnie i nie by-

ło nikogo, ktoby sądził, że zechce kiedy tych krajów się pozbyć. Co do interesów słowiańskich, to aneksya leży właśnie w interesie Słowian, gdyż wzmacnia ludność słowiańską monarchii o 1,600.000 ludności słowiańskiej. Z tych powodów należy uważać aneksyę za korzystną dla ludności słowiańskiej. Wystąpienie dra Głąbińskiego zgodne było z kierunkiem polityki polskiej w Austryi, której Polacy są dobrymi obywatelami, tembardziej, że Polacy pod zaborem rosyjskim pragną, aby dano im, choć część tego, co nam oddawna dano w Austryi. Co się tyczy p. Kramarza, to dr. Doboszyński zwraca uwagę p. Stachowicza, aby się udał do p. Kramarza, a on swe stanowisko wyjaśni.

Przesilenie w polityce wewnętrznej Austryi.

Z Budapesztu donoszą, że cesarz przyjął wczoraj prezydenta ministrów, br. Becka, na audyencyi i jak słychać, zastrzegł sobie rozstrzygnięcie co do dymisyi ministrów czeskich aż do czasu swego powrotu do Wiednia. Głównym tematem audyencyi było przedstawienie przez bar. Becka sytuacyi wewnętrzno-politycznej.

Jak telegrafują z Wiednia, cesarz wraca tam 26. października, po ukończeniu sesyi delegacyjnej — poczem rozpoczną się dopiero narady w sprawie przesilenia wewnętrznego, którego rozstrzygnięcie będzie na razie odroczone.

Głosy prasy wiedeńskiej o mowie br. Becka.

Na innem miejscu podajemy mowę prezesa gabinetu w delegacyach, tutaj przytoczymy komentarze pism o tej mowie.

Dzienniki zwracają uwagę, że wczorajsza mowa prezydenta ministrów, bar. Becka, w delegacyach, była głównie zwrócona przeciw partyi chrześcijańsko-socyalnej, oraz przeciw jawnym i skrytym intrygom rządu pobocznego.

Organ ministra Gessmana, *Reichspost*, wskazuje na nadzwyczajnie podrażniony ton tej mowy,

O Kozłowskim.

Neue Fr. Presse stwierdza, że także mowa del. Kozłowskiego, jako sprawozdawcy w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej, mimo, że ten delegat należy do koalicyi rządowej, zwracała się przeciw prezydentowi gabinetu, co nawet zwróciło powszechną uwagę.

N. Fr. Presse biorąc z tego asumpt cieszy się już z rzekomego rozbicia obecnej koalicyi i twierdzi, że utworzenie koalicyi nowej natrafi na tak wielkie trudności, iż prawdopodobnie będzie musiało przyjść do utworzenia gabinetu urzędniczego na wzór innych państw, zwłaszcza Prus.

Minister rodak południowych Słowian.

Gratzer Ztg. donosi, że w razie rekonstrukcyi gabinetu, poseł słoweński Sustersicz, będzie prawdopodobnie kandydatem na ministra-rodaka południowych Słowian.

Termin zwołania Rady państwa.

Wiedeńskie dzienniki powszechnie utrzymują, że Izba poselska zbierze się na pierwsze posiedzenie dnia 17-go listopada.

Ten termin nie uchodzi za pewny i prawdopodobnem jest, że Rada państwa zbierze się wcześniej aniżeli w terminie 17 listopada.

Bułgarsko-tureckie rokowania.

Z Sofii telegrafują;

Bułgarscy delegaci specyalni: Dimitrow i Stojanovic, powracają tu jutro z Konstantynopola, zdaje się bez znalezienia podstaw porozumienia z Turcyą. W kołach miarodajnych panuje wskutek tego przygnębienie.

Dzienniki mimo to odzywają się dalej w duchu optymistycznym o możliwości jeszcze porozumienia co do wszystkich kwestyj spornych. Z kół oficyalnych przedstawiają położenie jako niezmienione i oświadczają, że rząd nie zmienił dotychczas swego stanowiska i nie zgodził się na danie jakiejś rekompensaty. Prasa opozycyjna żywo omawia okoliczność, że król Ferdynand wobec rządu francuskiego i prezydenta Francyi Fallièresa poczynił pewne zobowiązania co do rekompensaty, podczas gdy rząd bułgarski zajął zupełnie przeciwne stanowisko. Koła dyplomatyczne zapatrują się na sytuacyę mniej optymistycznie i nie wykluczają możliwości wojny. Według atoli zdania bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Paprikowa nie istnieje niebezpieczeństwo wojny.

Jojne Parasol o biernym oporze kolejowym.

(Dokończenie).

— Mówim wyraźnie: baronów czyli wielgich właszczyczeli od węgla na Szląsk.

— A cóż oni mają w tem za interes?

— Zaraz pana powim. Jak długo było czepło, węgel był tańszy i mało sze jego spoczebowału, to oni szedźeli czycho, bo nie było żadnego interesu. Ale teraz, jak sze żyma już zaczęła, jak kużdy na gwałt kupuje dżewo i węgle, to oni robią na gwałt bierny opór, aby węgli poszli w góry i oni zarabiali na tym pary sto tyszęcy.

— Ależ bierny opór robią nie oni tylko kolejarze.

— Jak sze pana o to rozchodży, to oni, ani kolejarzy tylki naszy towarzyszy. Złożyli sze barony na kilkadżesząt tyszęcy koron, dali przywódcy od towarzyszy, dali na presy, na agitacye i kilka inny funduszy i my zrobiali bierny opór aby podbicz ceny węgli.

Pan miszle, że kolejarzy same by zrobili sztrejk? Niby na co? Oni przeczesz są lepi płatny jak naszy galicyjski kolejniki i z pewnoszczą nie myszlą o awansach, zwłaszcza, że przy upaństwowieniu kolei północnej wszystki awanzowali. Jest to tilki taki wojenny taktyki od towarzyszy, chtórzy przy tym interys dobry zrobią.

Pan ni słyszał, ży nasz towarzysz Adler dostał raz za taki samy rzecz cosz 50 tyszęcy koron?

— Coś słyszałem.

— Widzi pan. Tak samo i teraz; a ży tam kilka kolejniki napędzą, ży kilkanaszcze dostani dyscyplinarkie to mniejsza z tego, jeżeli partya zarobi.

— A dlaczegoż w Galicyi tego nie robią?

— Widzi pan w Gałycye ludzi, a zwłaszcza kolejarzy już zmądrzali. Kuźdy z nich zaraz pita: a poco taki sztrejk, a na co, co nam z tego przyjdzi itd., a my tego nie lubimy.

Żołnirz muszy słuchacz i o nic nie pitacz, tak samo i towarzysz.

Zresztą jak węgiel podrożeje na Szląsk to tak samo i w Galicye i urządzani tutaj biernego opóru na nic by sze nie zdało, a czeba by było i tutejszym macherom cosz do ręki wsadzicz.

A tak zarobim tylko ja.

Porozumiałym sze już z barony (oni to własni kupiali mi bilet z drugi klasy), porozumiałym sze z partyi i bierny opór ma bycz tak długo czymany, aż węgiel pójdzi wisoko w góre, będzie wielgi zapoczebowani, a potym to un na nasz wink ustani.

— Wie pan, że to już podłość nad podłościami, bo przecież takie podrożenia węgla skrupi się w pierwszej linii na najuboższej ludności.

— Co nas tego obchodży? My ich mama albo tatu? Niech kużdy o sobi miszle, tak jak my, a kużdemu będzie dobrzy.

Taki gratki, jak ta, tak prendko znowu sze nie trafi, a zarobicz kilkadżesząt tyszęcy, za wywołani sztrajku, to jest dobry interys i daj Boży, aby sze jak najczęszczej powtarzał.

Splunąłem z pogardą i położywszy się na kanapie, odwróciłem się ostentacyjnie twarzą do ściany, ale zasłyszane zwierzenia długo mi usnąć nie dały przedstawiając przed oczy całą ohydę i wyrachowaną podłotę towarzyszy, którzy gotowi poświęcić spokój rodzin, szczęście ślepych pionków, byle tylko zadowolnić swoje opasłe brzuszyska, brzuszyska plugawych gadów.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Ewarysta p. — gr. kat. Karpa mucz.

Jutro rzym. kat. Sabiny — gr. kat. Nazarya i Par.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W poniedziałek po raz czwarty „Dyabeł", komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara.

We wtorek po raz piąty „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę po raz piąty „Dyabeł", komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

Minister skarbu Korytowski przybył do Lwowa i bierze udział w posiedzeniach Sejmu.

Pan Tadeusz Pawlikowski rozpoczął już swoją pracę na scenie naszego teatru i pod jego kierunkiem odbywają się próby sceniczne z dramatu Wyspiańskiego „Sędziowie", z komedyi Szekspira „Stracone zachody miłości" i z „Balladyny" Słowackiego, które to utwory będą następnemi premierami.

Na budowę kościoła św. Elżbiety uchwaliła wczoraj sekcya finansowa Rady miejskiej dodatkowo subwencyę w kwocie 200.000 K, co z udzieloną już subwencyą 300.000 K czyni pół miliona koron. Przy tej sposobności uchwalono rezolucyę, że i kraj przyczynić się powinien do tej budowy.

„Wola Leona XIII". W myśl dawniejszej uchwały Rady miejskiej, gmina miasta Lwowa postanowiła uczcić pamięć papieża Leona XIII. trwałą fundacyą

w postaci budowli na tanie a zdrowe mieszkania dla robotników. Na cel ten uchwalił wczoraj magistrat wstawić do budżetu na rok 1909 pierwszą ratę w kwocie 5.000 koron.

Z teatru. Najbliższą premierą w piątek będzie słynna komedya wiedeńskich autorów Davis'a i Lipschütza, pt. „Małgorzatka", która w Wiedniu osiągnęła największą ilość przedstawień, gdyż graną tam była przeszło 250 razy z rzędu. Recz to niesłychanie zabawna.

Przedstawienia „Dyabła" dane będą w dalszym ciągu po wystawieniu „Małgorzatki".

„Madame Butterfly" z niezrównaną Janiną Korolewicz-Waydową jako „Cho-cho-san'ą" dawaną jest dalej, według zapowiedzi repertuarowych.

W przyszłą sobotę po południu dla młodzieży szkolnej wznowiony zostanie Szekspira „Kupiec wenecki" z p. Żelazowskim w roli „Schyloka".

W dzień zaduszny wznowioną zostanie prześliczna bajka operowa Humperdinka „Jaś i Małgosia" z pp. Lachowską i Hendrichówną. Początek tego przedstawienia wyjątkowo o godzinie 8-mej wieczorem po cenach dramatu.

Podwyższenie płac oficerskich. Podwyższone płace oficerskie będą od dnia 1. grudnia br. wypłacane osobom ze stanu wojskowego. Przedsięwzięto już wszelkie kroki, ażeby natychmiast po sankcyonowaniu uchwał delegacyj podwyższone gaże z dodatkami za październik i listopad wypłacić. Rozporządzenie cesarskie ma być już gotowe i trzeba tylko wstawić do niego datę. Honwedzi otrzymują podwyższoną płacę wedle ustawy finansowej, uchwalonej dnia 2. maja, razem z armią. Co do austryackiej obrony krajowej, to nie potrzeba osobnych środków ustawowych, gdyż po myśli ustawy o obronie krajowej pomiędzy nią a armią istnieje równość poborów. W chwili sankcyonowania uchwał delegacyj, mają i dla obrony krajowej automatycznie podwyższone płace moc prawną.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów wpisani zostali: dr. Michał Wasung i dr. Leon Wolf z siedzibą we Lwowie, dr. Dawid Zlatkes z siedzibą w Tarnopolu. Adwokat dr. Maurycy Goldberg zgłosił zamiar przesiedlenia się ze Lwowa do Żydaczowa. Substytutem zmarłego adwokata we Lwowie dra Aleksandra Maryańskiego ustanowiony został doktor Bronisław Ostaszewski, adwokat we Lwowie.

Skutki biernego oporu. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Ogłoszenie tutejsze z dnia 21. bm. o ograniczeniu w przyjmowaniu przesyłek na linie kolei Północnej, uzupełnia się dodatkiem, że ograniczenie to stosuje się także do przesyłek przeznaczonych na linie, leżące po za obrębem kolei Północnej, ale które muszą być transportowane przez linie tej kolei.

Zaczadzenie. Śledztwo przeprowadzone w sprawie zaczadzenia porucznika śp. S. Żubra, wykazało, że porucznik sam przez nieuwagę wieczór o godz. pół do dziesiątej, zamknął komin od pieca. Zmarły pozostawił stosunki finansowe zupełnie uregulowane, tak, że nie ma najmniejszego podejrzenia zamachu samobójczego.

— **Straszny wypadek.** Z Jarosławia donoszą: Teresa Várga, rodem z Komorna, służąca u kapitana 89 pp. p. Donsbergera, przygotowując śniadanie na maszynce spirytusowej, dolała spirytusu do palącej się jeszcze maszynki, czkiem czego spirytus we flaszce za ali się, a dziewczyna w jednej chwili stanęła w płomieniach. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegł kapitan i kocami ogień przytłumił, lecz Varga odniosła tak znaczne poparzenia, że do 12 godzin życie zakończyła w szpitalu, pomimo pomocy lekarskiej.

— **Zmiany w sądownictwie.** Prezydent senatu w sądzie krajowym wyższym, dr. Wincenty Tarłowski i wiceprezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie Jarosław Uhr-Stebelski, ustępują ze swych stanowisk. Jako ich następców wymieniają: radcę dworu Zygmunta Żminkowskiego na stanowisko prezydenta senatu, a radcę dworu dr. Juliana Morelowskiego na stanowisko wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie.

— **Sprzedaż Zbaraża.** Tymi dniami majątek Zbaraż, należący do byłego posła Niementowskiego, przeszedł drogą kupna w ręce byłego jego dzierżawcy Jawetza. Cena kupna wynosiła półtora miliona kor. Nowy nabywca ma zamiar odstąpić gminie pewną część parku, któraby służyć miała na urządzenie parku miejskiego, którego brak tak dotkliwie mieszkańcom tutamtejszym odczuwać się daje.

— **Koniec biernego oporu w Krakowie.** Opór bierny urzędników kolei Północnej na krakowskiej stacyi, można dziś uważać za wygasły. Od wczoraj godziny 12 do dziś godziny 10 rano przeprowadzono ośm pociągów towarowych z Krakowa do Podgórza, co przedstawia prawie normalną cyfrę. Pociągi towarowe i osobowe przychodzą prawie normalnie.

— **Demonstracye studenckie w Wiedniu.** Onegdajszej nocy studenci niemieccy urządzili demonstracyę przed ministerstwem oświaty i przed mieszkaniem prezydenta ministrów, br. Becka. Powodem tych demonstracyj jest sprawa utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Policya dobyła pałaszy i rozprószyła demonstrantów. Nikt nie został raniony.

— **Nowi członkowie kongrancyi.** *Osservatore Romano* donosi, iż Ojciec Św. zamianował nowych członków kongregacyi papieskiej i sekretarzy kancelaryjnych. Między nowomianowanymi członkami kongregacyi papieskiej, której prefektem jest papież, znajduje się książę biskup Puzyna.

— **Przyjaciele gorzałki.** Z Nowego Sącza piszą: Tutejsi „towarzysze" kolejarze założyli kuchnię dla kawalerów. Nie byłoby to nic złego — gdyby nie pijatyki, od których taka kuchnia powinna być wolna. Mo eb ni towarzysze zapytali Daszyński — jak to na rozmaitych wiecach obiecywał starym i młodym babom powstrzymyw robotników od picia i popierać ruch wstrzemięźliwości. Stare baby aż płakały z radości nad temi pięknemi słowami. Niestety szynkarze — u których odbywają się wszelkie zgromadzenia socyalów i żydzi, którzy obawiali się stracić najlepszy zarobek z rozpijania ludności — a którzy są podporą partyi — zabronili Daszyńskiemu popierać abstynencyę, a nawet wynaleźli dla niego bardzo ładną wymówkę. Oto wszędzie teraz głosi, że robotnik pije z rozpaczy. Naturalnie takie tłómaczenie spodobało się karczmarzom i pijakom. Jedni zarabiali — drudzy pili jeszcze więcej — a Daszyński wykręcił się sianem z objęć rozrzewnionych starych bab. Towarzysze powinni jednak zrozumieć, że pijaństwem nie poprawi się doli robotnika. Towarzysze jednak boją się wstrzemięźliwości, bo wiedzą, że wstrzemięźliwy robotnik pozna się zaraz na łajdactwach i frazesach swoich dotychczasowych przywódców — i odpędzi ich kijem.

— **Deficyt wystawy praskiej** wynosi pół miliona koron. Co do pokrycia tej kwoty nie zamierzają żądać zapłaty od tych, którzy subskrybowali fundusz gwarancyjny, lecz zaciągnąć imieniem praskiej Izby handlowej i przemysłowej, która zajmowała się urządzeniem wystawy, pożyczkę, która ma być spłaconą w przeciągu 10 lat. W tym celu podwyższonoby podatki na Izbę handlową o pół proc.

— **Walne zgromadzenie Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego** odbędzie się w Cieszynie 25 bm. Pożądanym byłby udział przedstawicieli społeczeństwa polskiego i z innych ziem polskich, przedewszystkiem zaś posłowie do Sejmu galicyjskiego i do wiedeńskiej Rady państwowej powinni skorzystać z walnego zgromadzenia Macierzy, by zaznajomić się bliżej ze stosunkami śląskimi.

§ **Cholera w Petersburgu.** Teraz dopiero, gdy cholerę z Petersburga wypłoszyły już po części zimna, wyjaśniono przyczynę, dlaczego tam epidemia przybrała tak wielkie rozmiary. Mianowicie na ostatniem posiedzeniu komisyi sanitarnej ujawniono, że woda z wanien, jako też wymioty i kał chorych cholerycznych ze szpitala Petropawłowskiego i Maryi Magdaleny, wpuszczane są do kanałów, skąd dostają się do Newy, do wodociągów miejskich i — do mieszkań. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w Petersburgu dotychczas 7000 osób zapadło na cholerę, to łatwo zrozumieć, skąd w Newie wzięły się wibrjony choleryczne.

() **Przyjaciel Eulenburga hr. Lynar,** miał w tych dniach proces we Florencyi we Włoszech. Zaskarżył on swojego lokaja o wymuszanie. Służący został uwolniony od winy i kary. Tymczasem w procesie wyszły takie świństwa na jaw, że gazety florenckie wzdrygają się je podać. We Florencyi podobno utworzyła się cała kolonia takich kreatur jak Lynar itd. Są to przeważnie kapitaliści Niemcy, Anglicy i Amerykanie, którzy tam bezkarnie oddają się wstrętnej rozpuście.

() **List z za grobu.** List taki otrzymała redakcya *Gaz. Kieleckiej* od mieszkańca pow. stopnickiego w Królestwie, nazwiskiem M. Pieniszew, który na chwilę przed rzuceniem się pod pociąg zamyślił podać do szerszej wiadomości przyczyny, jakie skłoniły go do rozpaczliwego kroku. Desperat opisuje wzruszającą historyę, jak w 7 dni po ślubie z ukochaną kobietą został niewinnie aresztowany i osadzony w więzieniu w Grodnie, jak uciekł z tego więzienia, by się zobaczyć z żoną, o której dowiedział się, iż jest chora, jak cierpiał mocno, gdy po trzydniowym pobycie w domu zmuszony był znów uciekać stamtąd, jak się ukrywał w Kielcach i następnie w Brześcu, słysząc ciągle o tem, iż jest poszukiwany przez władze. W końcu oznajmia, że tak mu się sprzykrzyło to życie bez jutra, iż niechcąc powrócić do więzienia, w którem odsiedział pod śledztwem dwa lata, zamyślił odebrać sobie życie. W liście żegna „całą swoją familię i publikę Kielec".

() **Zamach na całą rodzinę.** Do przedsiębiorcy budowlanego i konsula włoskiego Ubalda Carnelutti w Zagrzebiu przyszedł w sobotę popołudniu pewien murarz do obrachunku. W czasie ich rozmowy wtargnął do pokoju pewien robotnik, który strzelił do konsula, raniąc go ciężko w plecy; następnie wtargnął do dalszych pokoi, gdzie postrzelił matkę i ojca konsula, również ciężko, a wkońcu zastrzelił owego robotnika, który przyszedł był do obrachunku. Sprawcą zamachu jest murarz Simon Luigy z Udine we Włoszech; twierdzi on, że dokonał zamachu dlatego, że konsul Carnelutti rzekomo nie chciał mu oddać dłużnych 100 k.

Jakiej szukać żony?

Na pytanie w tak ważnej sprawie, która rozstrzyga o szczęściu całego życia, następującą daje odpowiedź znany humorysta, Maks O'Rell:

Żeń się z kobietą — pisze O'Rell — która jest mniejszą od ciebie. Nie żeń się z taką, która się nie potrafi śmiać serde-

cznie. Charakter bowiem pewnej osoby można poznać po sposobie, w jaki ona się śmieje. Nie żeń się dalej z kobietą, której śmiech bywa wymuszony.

Ożeń się natomiast z kobietą, która rozumie się na żartach, która umie cenić humor i wszystko widzi w różowem świetle. Nie żeń się zaś z kobietą, która wszystko gani, która wyśmiewa złośliwie swe przyjaciółki, skoro się one tylko odwrócą; żeń się z kobietą, która potrafi znaleźć dobre słowo na obronę ludzi, oczernianych w jej obecności.

Gdy idziesz z narzeczoną do teatru, nie kupiwszy poprzednio biletów, to ożeń się znią, jeżeli na wiadomość, że wszystkie miejsca w parterze i na balkonach są rozsprzedane, wesoło i bez przymusu zawoła: „Nic nie szkodzi, pójdziemy na galeryę; najważniejsze, byśmy się rozerwali!"

Gdy spotkasz żebraka i chcesz mu dać jałmużnę, to nie żeń się z kobietą, która w tej chwili powie do ciebie: „Może ten gałgan pieniądze w szynku przepije". A gdy ty zrobisz jaką uwagę, a ona odpowie: „Niech tam! To biedak! Dziś zimno, kieliszek wódki zrobi mu dobrze!" — to ożeń się z nią.

Próbuj się dowiedzieć, jak się twa wybrana rano przy wstawaniu zachowuje, gdy się ją niespodzianie ze słodkiego snu wyrwało. Skoro się ze śmiechem budzi — ożeń się z nią. Jeśli jednak zachmurzy się i z pasyą zawoła: „No! Co to ma znaczyć!" — to nie żeń się z nią; nie jest ona ani miła, ani wesoła. Ta próba jest niezawodna!

Nie żeń się też z kobietą, która ma nienaturalne maniery, tak zwane „dobrego towarzystwa". Młode dziewczę, które swój uśmiech chowa dla obcych, a swoich raczy skwaszoną miną, nie jest stworzone do pożycia małżeńskiego. Jak długo ty jesteś tylko „przyszłym" tej damy, będziemy się zapewne z tobą obchodzić bardzo ostrożnie. Bo czyż nie jesteś jeszcze obcym? Lecz możesz być pewnym, że z chwilą, gdy zostanie twą żoną, będzie cię traktować, jak gdybyś należał do jej familii.

Gdy odwiedzisz jaką kobietę, a ona każe ci czekać pół godziny, aby ci się sprezentować w toalecie nienagannej — nie żeń się z nią. Jeśli jednak wyjdzie zaraz, tak jak stoi, bez nadzwyczajnej fryzury, w sukni domowej, jest to dziewczę praktyczne, ożeń się z nią, zwłaszcza, jeśli się nie usprawiedliwia zbyt długo, iż wyszła w negliżu.

Ożeń się z panienką, która swemu ojcu robi papierosy, lub fajkę „napycha", która się troszczy o porządek w jego gabinecie i myśli o tem, co on szczególnie lubi: która siada mu nakolana, ciągnie go figlarnie za wąsy, lub za uszy i daje mu pieszczotliwe imiona. Dziewczę. które igra ze swym ojcem, które nie pozwala mu wyjść, zanim nie obejrzy starannie jego ubrania i nie stwierdzi, że wszystko jest w porządku, ktore jeszcze na pożegnanie całusa mu posyła — to dziewczę — powiadam — będzie wzorową żoną. Szczęśliwym jest ojciec, który ma taką córkę... szczęśliwym będzie mężczyzna, który ją posiądzie za żonę!

Wydział Szkolny, zarządzający lwowskiemi szkołami przemysłowemi uzupełniającemi.

L. $\frac{135}{W.S.}$/1908 We Lwowie, 5. października 1908.

Ogłoszenie.

W myśl rozporządzenia Wydziału Krajowego z dnia 26. września 1908. L. 87.209 będzie otwarty jak w roku ubiegłym w czasie od 1. listopada 1908 do końca marca 1909 przy tutejszych szkołach przemysł.-uzupełniających im. św. Marcina, im. Sienkiewicza i im. Staszica, **pięciomiesięczny kurs rysunkowy dla absolwentów szkół przemysłowych-uzupełniających.**

Program nauki na tych kursach będzie dalszym ciągiem programu, zakreślonego planem normalnym dla II. klasy szkół przem.-uzupełniających. **Nauka jest bezpłatną a każdy uczeń otrzyma w szkole potrzebne przybory rysunkowe,** a po ukończeniu kursu otrzyma świadectwo z postępu, względnie poświadczenie uczęszczania. Liczba uczniów, którzy mogą być przyjęci na ten kurs, będzie ograniczoną do trzydziestu.

Wydział Szkolny, zarządzający lwowskiemi szkołami przem.-uzupełniającemi **podając otwarcie tego kursu do wiadomości stron interesowanych, zachęca ze swej strony wszystkich absolwentów, którzy pragną pogłębić swoje wiadomości w nauce rysunków, do zapisu i regularnego uczęszczania.**

Przewodniczący Wydziału Szkolnego
Ciuchciński.

Wieczorne posiedzenie Sejmu.

Uczczenie zasług dra Wereszczyńskiego.

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu przyszedł najpierw pod obrady następujący wniosek hr. Wojciecha Dzieszyckiego: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Długoletniemu członkowi Wydziału krajowego dr. Józefowi Wereszczyńskiemu w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju, w ciągu 35-letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotacyę w wysokości rocznej płacy, jaką dotąd pobierał (t. j. 12.000 k. *Przyp. Red.* (Huczne oklaski w całej Izbie).

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Dr. Wereszczyński podziękował w gorących słowach za poparcie, którego doznawał jako członek Wydziału krajowego, oraz za pamięć o nim, ujawnioną w powyższym wniosku.

W dalszej ogólnej dyskusyi budżetowej

przemawiał pierwszy poseł Paygert (konserw.), który dał krótki pogląd na finansowe położenie kraju, zajmował się urządzoną w marcu b. r. ankietą wiedeńską w sprawie sanacyi finansów krajowych, a w końcu oświadczył się za reformą wyborczą na jak najszerszych zasadach, mianowicie za głosowaniem powszechnem, ale nie równem.

Rusini przeciw budżetowi.

Jak poprzednio p. Oleśnicki imieniem Ukraińców, tak teraz pp. Korol i Dudykiewicz w imieniu Starorusinów oświadczyli, że głosować będą przeciw budżetowi na znak niezadowolenia z położenia Rusinów w Galicyi; p. Korol oświadczył zarazem, że czuje się małorusinem i nigdy nie był i nie będzie Wielkorosem, jak to nazywają Rosyaninem, Moskalem.

Starorusini — mówił — gardzą zarówno tymi którzy biorą rosyjskie ruble jak tymi którzy biorą marki pruskie. (Protesty wśród Ukraińców).

Ks. Pastor zapowiedział, że razem z p. Szwedem wstąpi wkrótce do polskiego stronnictwa ludowego wobec tego, że stronnictwo to zaniechało walki z duchowieństwem i tendencyj antyreligijnych a uznało solidarność Koła polskiego.

Posiedzenie skończyło się o g. 11 wieczór zapowiedzią marszałka, że następne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Szantaż bandytów dziennikarskich.

Stanisław Tokarski i Stanisław Brandowski

chcieli złupić obecnego właściciela „Gońca Polskiego". Dumny jestem z tego, że im w tych oszustwach przeszkodziłem!

Kiedy nie zdołano jak zamierzano, mię przekupić, z pianą wściekłości w pysku zaczęto mię obrzygiwać błotem!

Oszczerstwa, które tylko w bezdennie podłych i zgangrenowanych czaszkach wylęgnąć się mogą rzuca się na mnie z tego powodu w *Gońcu*.

„Psie głosy nie idą w niebiosy" pomyślałem, dałem tym ludziom szczekać i nie odpowiadałem.

Jakiś czas pieski warczeć przestały, aż teraz rzuciły się na mnie ponownie w „Gońcu".

Zaskarżyłem Tokarskiego pomimo, że wygrana z takimi ludźmi zaszczytu nie przynosi, bo każde zetknięcie się znimi brudzi.

Na razie plwam im w oczy i policzkuję ich publicznie, bo mi ręki szkoda brukać w rzeczywistości.

Okradziono mię z rozmaitych przedmiotów przy ulicy Krzywej a w dodatku, rzuca się na mnie niechlujne potwarze.

Odpowiem w swoim czasie jeszcze tym indywidyum w liście otwartym, ogłoszę publiczne akta dyscyplinarne inspektora Tokarskiego i nauczyciela pana S., a na razie przepraszam Czytelników za to, że ludziom tym na hańbę własną nadużywającym dziennikarstwa do szantażów, w tak poważnem piśmie na tem miejscu w takim tonie odpowiadam.

Niech mi to Czytelnicy — przebacza w imię ciężkiej krzywdy, jaką mnie i mojej rodzinie, ci ludzie wyrządzają.

Feliks Thumen, inżynier
były dyrektor „Unio Catholica".

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Koniec strejku medyków.

Kraków. W sobotę komitet strejkowy drugiego roku medycyny otrzymał zawezwanie do dziekana, gdzie go zawiadomiono o spełnieniu postulatów i przyjęciu wszystkich słuchaczy do pracowni chemicznej i fizykalnej. Wobec tego komitet wezwał słuchaczy 2 roku do uczęszczania na ćwiczenia i wykłady, co już w sobotę wykonano.

Mianowanie.

Wiedeń. Nauczyciel w zakładzie karnym w Stanisławowie Józef Domitraszkiewicz otrzymał X. klasę rangi.

Koniec biernego oporu.

Wiedeń. Na liniach kolei Północnej ustał opór bierny i przywrócono ruch normalny.

Sankcya.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, regulującą stosunki zdrowisk i uzdrowisk w Galicyi.

Nowe awantury w Pradze.

Praga. Studenci niemieccy, w liczbie 44, odbyli wczoraj bummel na Przekopach. Policya utworzyła 2. kordony, a publiczność próbowała je przerwać. Gdy sytuacya stawała się groźną, policya wyparła studentów do niemieckiego kasyna. Pomiędzy policyą a niemieckimi studentami przyszło do starcia. Kilku policyantów i studentów zraniono. Studenci czescy urządzili pochód manifestacyjny, dozwolony przez władze za drugim uniwersytetem czeskim. Policya wpuściła pochód na Przekopy dopiero wtedy, gdy tam panował spokój. Przed niemieckiem kasynem śpiewano pieśni czeskie. Po przemowie profesora Drtiny studenci się rozeszli. Policya rozprószyła tłumy, a o g. 7. wieczorem panował już spokój w całem mieście.

Samobójstwo.

Budapeszt. Żona wiceprezydenta najwyższego trybunału administracyjnego Laskoczy'ego, otrzymała wczoraj wiadomość z sanatoryum w Lasskonitz-Höhe koło Gracu, że mąż jej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Pod pozorem, iż idzie do kościoła, udał się do miasta, kupił tam sobie rewolwer i odebrał sobie życie.

Demonstracya przeciw Austryi.

Belgrad. W teatrze narodowym dawano wczoraj sztukę historyczną „Pera-Seginac" o tendencyi zwróconej przeciw Austryi. Podczas przedstawienia przyszło do demonstracyi antiaustryackich.

Misya królewicza serbskiego do cara.

Belgrad. W niedzielę wyjechała pod przewodnictwem następcy tronu ks. Jerzego przez Budapeszt i Warszawę do Petersburga specyalna misya, złożona z przywódcy partyi radykałów Pasica, komendanta wojsk, pułkownika Marinkovica, szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Jankovica i majora artyleryi Todorovica. Następca tronu ma wręczyć carowi pismo króla Piotra.

Pogłoski o bombach.

Belgrad. Wczoraj popołudniu rozeszła się pogłoska, że w nocy przed austro-węgierskiem poselstwem, względnie przed mieszkaniem austro-węgierskiego posła, dr. Forgasza, aresztowano 2 indywidua zaopatrzone w bomby. Wedle informacyi komisaryatu policyi, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa. Wogóle owej nocy aresztowano w Belgradzie wszystkiego 2 osoby i to za opilstwo.

Proces o syna.

Poznań. Przed cywilnym senatem wyższego sądu kraj. odbyła się wczoraj rozprawa Cecylii Meyerowej przeciw hrabinie Kwileckiej o wydanie syna. Po przesłuchaniu świadka Andruszewskiej dla dalszych dowodów odroczono rozprawę na 3 tygodnie.

Aresztowanie w Chorwacyi.

Stara Gradyska. (Węg. B. kor.) Aresztowano tu pod zarzutem zdrady stanu przez udział w propagandzie wielkoserbskiej jednego kupca, jednego księdza i jednego nauczyciela i odstawiono ich do więzienia w Zagrzebiu.

Wojska rosyjskie wkraczają do Persyi.

Frankfurt. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Tebris, że 6 batalionów piechoty rosyjskiej, oddziały: artyleryi i konnicy przekroczyły granicę perską. Wojska te mają zająć z Tebris i dziś oczekują ich wkroczenia. W mieście panuje wielka panika.

Straszny wybuch granatu.

Viareggio. Podczas prób z nowym palnikiem na tutejszej strzelnicy eksplodował granat. Dwóch oficerów marynarki i jeden robotnik zginęło na miejscu, jeden robotnik odniósł ciężkie rany.

Z Czarnogóry.

Cetynia. Onegdaj w nocy przybył tu angielski zastępca dyplomatyczny Orelly. Po południu był u księcia na audyencyi. Tłum niosąc sztandary angielski, czarnogórski i serbski, urządził owacyę przed jego mieszkaniem na rzecz Anglii.

Aresztowanie szpiegów.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą z Florencyi, iż w Speria, aresztowano pod zarzutem szpiegowstwa dwów Francuzów. Przyłapano ich na fotografowaniu twierdzy.

Zapowiedź strejku generalnego we Francyi.

Paryż. Na zgromadzeniu reprezentantów ogólnego Związku robotniczego, odbytem pod przewodnictwem znanego anarchisty Faure'a, uchwalono proklamować strejk generalny na wypadek, gdyby aresztowani podczas ostatnich zajść robotnicy postawieni zostali przed sąd przysięgłych. Strejk rozpocząć się ma równocześnie z rozpoczęciem się rozprawy karnej, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na przysięgłych.

Burzliwe sceny w Sejmie morawskim.

Berno morawskie. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu morawskiego p. Sramek zaprotestował imieniem czeskiego klubu katolickiego przeciw temu, że marszałek nie zganił wczoraj wywodów p. Vanieka, który religię chrześcijańską oznaczył jako oszustwo i truciznę.

Marszałek krajowy odpowiedział, że nie słyszał wywodów p. Nanieka, ale każe przedłożyć sobie protokół i uczyni, co jest jego obowiązkiem. Podczas wywodów p. Sranika przychodziło do burzliwych scen między posłami socyalno-demokratycznymi a katolikami czeskimi.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południ.**	**po południ.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 18/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; „ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.